Nr. 243

Kuryer P
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziałków i dni p
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI

Przedpłata miesięczna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (sob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. F 47 w innych krajach: cena poznańska dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 22 października 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 28. — E. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazyei. Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 października.

Program katolików włoskich.

W końcu zeszłego tygodnia ogłosił rzymski „Osservatore Romano“, uchodzący za urzędowy organ Stolicy św., program katolików włoskich. Niektóre punkta programu tego znane są już z odnośnego telegramu, dziś podać możemy dosłowny jego tenór. Otóż ów artykuł programowy organu rzymskiego brzmi jak następuje:

„Zapytano się nas, jakim właściwie jest program katolików włoskich? Na to odpowiadamy, że program ten jest jasnym i prostym i że składa się z następujących 11 paragrafów:

1) Ojciec św. powinien na nowo odzyskać stanowisko, jakiego wymaga jego powaga, godność, wolność i niezależność.

2) Stanowisko to może być osiągnięte przez zapewnienie mu rzeczywistéj i politycznie realnéj niezależności.

3) Ta zaś realna i rzeczywista niezależność i samodzielność polegać musi koniecznie na niezależności terytoryalnéj. Ojciec św. posiadać powinien własny kraj, własnych poddanych, własny rząd.

4) Oznaczenie rodzaju i rozciągłości politycznéj téj niezależności Stolicy św. należy poddać najwyższemu wyrokowi Ojca św., który jest jedynym kompetentnym i uprawnionym sędzią w kwestyi, co dla Kościoła i wolności jego jest potrzebném, a co nie.

5) Żądamy daléj, aby polityczna niezależność Ojca św. stała w zupełnéj harmonii z ostateczném politycznem i państwowém ukształtowaniem się Włoch, któreby zarazem odpowiadało zupełnie narodowemu poczuciu, tradycyom historycznym i poszczególnym topograficznym, międzynarodowym, ekonomicznym i finansowym warunkom.

6) Wszystkie instytucye, wytworzone przez wypadki minione i stósunki obecne należy zachować, jeżeli są to instytucye dobre, pożyteczne i sprawiedliwe. Równocześnie jednakże należy uwzględnić wszelkie potrzeby społeczne, interesy polityczne a przedewszystkiém aspiracye watykańskie, które koniecznie powinny zostać spełnione.

7) Reprezentacya narodowa powinna znów w ten sposób być uregulowaną, aby była prawną reprezentacyą wszystkich warstw narodu, które na podstawie powagi społecznéj nadanéj im przez Boga, a przysługującéj im tytułem prawa lub téż na podstawie praw przyrodzonych lub międzynarodowych, biorą udział w rządach kraju.

8) Racyonalne swobody polityczne powinny znajdować się w zupełnej harmonii z wiarą całego niemal narodu włoskiego, z narodowo-politycznemi instytucyami, oraz z międzynarodowemi stósunkami z innemi rządami, wreszcie z szacunkiem należącym się innym narodom.

9) Daléj należy zaprowadzić system podatkowy, któryby sprawiedliwie zupełnie dzielił ciężary na wszystkie gałęzie prywatnych dochodów i bogactwa publicznego. System taki może być w ten sposób przeprowadzonym, żeby tak wysokość podatków, jako też sposób ich pobierania uczyni się zależnemi od ich niezbędności i pożyteczności dla dobra publicznego, a zarazem od prawodawstwa, uchwalonego zgodnie przez reprezentacyą socyalną i narodową.

10) Prowincye i gminy powinny uzyskać jak najszerszą autonomią pod względem administracyjném, przez co jednakże nie należy osłabić węzłów, jakie łączą poszczególne gminy z rządem narodowym i powagą społeczną.

11) Naród i rząd włoski powinien się starać o zawiązanie i utrzymywanie jak najlepszych stósunków z innemi mocarstwami Europy, aby Włochy nie były pod względem dyplomatycznym odosobnione. Obok tego atoli starać się należy o to, aby Włochy były pod względem politycznym zupełnie wolne i niezależne“.

„To byłyby — pisze „Osservatore Romano“ — główne rysy programu politycznego katolików włoskich. Nie mamy bynajmniéj zamiaru twierdzić, iżby program ten był pod każdym względem doskonałym, to jednakże oświadczyć możemy, że program ten mieści w sobie wszystkie polityczne i administracyjne życzenia i żądania katolików“.

Telegramy.

Wiedeń, 20 października. Niedawno temu pojawiły się w prasie pogłoski, iż oficerowie armii austryacko-węgierskiéj zamierzają zakupić położoną w Szwajcaryi ruinę rodzinnego zamku Habsburgów. W obec pogłosek tych oświadcza teraz „Politische Corresp.“, iż decydujące koła wojskowe zachowują się w obec projektu tego zupełnie biernie, i że projektu rzeczonego nikomu nie podsunęły, ani téż nikogo do przeprowadzenia go nie upoważniły. — Większa część konduktorów i woźniców tramwajowych nie powróciła dotychczas do służby, wskutek czego i dziś jeszcze tramwaje nie kursują.

Peszt, 20 października. Minister finansów oświadczył dzisiaj w wydziale dla spraw finansowych, że uważa podwyższenie stopy procentowéj austryacko-węgierskiego banku za zupełnie uzasadnione, ponieważ suma podlegających podatkom banknotów, wynosi 6 milionów florenów. Równocześnie wyraził minister nadzieję, że normalne stósunki pieniężne dadzą się przeprowadzić jeszcze przed końcem roku. — Tutejsi towarzysze drukarscy zamierzają w przyszły piątek przedłożyć chlebodawcom swym nową przez siebie wypracowaną taryfę zarobkową i poprosić ich, aby zdanie swe o taryfie téj wypowiedzieli najpóźniéj do soboty wieczora; równocześnie oświadczyli, że w razie, jeżeli zgoda nie nastąpi do poniedziałku, rozpoczną nazajutrz strejk.

Berno (szwajcarskie), 20 października. Odbyty wczoraj w Olten wiec delegatów liberalnych ze wszystkich kantonów, postanowił wezwać władzę związkową, aby spełniła wystósowane do rady związkowéj podanie liberałów kantonu fryburgskiego, domagające się również rewizyi konstytucyi i uzupełnienia jéj przepisami, przyznającemi gminom prawo wyboru własnych wójtów. Dotąd mianowała wójtów tych władza kantonalna. Co do sprawy tesyńskiéj, wyraził wiec nadzieję, że rada związkowa postara się o to, aby wola większości ludu tesyńskiego została spełnioną. Daléj zażądano zupełnéj amnestyi dla wszystkich liberałów, którzy w rewolucyi tesyńskiéj brali udział i polecono zarządowi liberalnego stronnictwa berneńskiego, aby w porozumieniu z delegatami liberalnymi całéj Szwajcaryi zwołał niebawem liberalny wiec ludowy i wypracował projekt do organizacyi stronnictwa liberalnego dla całéj Szwajcaryi.

Paryż, 20 października. (Izba deputowanych). Przed otwarciem Izby deputowanych panował w krużgankach gmachu obrad ruch niezwykły. Deputowani, którzy przybyli z prowincyi, opowiadali, iż wszędzie niemal wyborcy potępiają niesnaski stronnicze i pragną spokoju. — Minister finansów Rouvier przedłożył Izbie projekt, tyczący się oclenia specyalności aptekarskich, minister wojny zaś projekt do prawa o zapomogach, jakie pobierać mają rodziny ubogich żołnierzy na wypadek mobilizacyi, oraz projekt dotyczący obostrzenia kar za szpiegostwo.

Paryż, 20 października. Przy wczorajszych wyborach do Izby deputowanych w okręgu Confolens wybrany został republikanin Babaud-Lacroze 9762 głosami. Na przeciwnika jego, konserwatystę Daigneplates, padło głosów 4300. W Rambouillet zwyciężył przy wyborach ściślejszych republikanin Vian, otrzymawszy głosów 7545, podczas gdy na konserwatystę republ. hr. Caramana padło głosów 7081.

Paryż, 20 października. Dzienniki wieczorne donoszą, że komisya, któréj powierzono zbadanie poszczególnych projektów do zamierzonéj kolei transsaharyjskiéj, uznała linią Biskra-Uargla-Amgid za najodpowiedniejszą, zwłaszcza dla tego, ponieważ delegaci ministerstwa spraw zewnętrznych twierdzili, iż linia zachodnia, poprowadzona wzdłuż granic marokańskich, mogłaby łatwo wywołać zatargi międzynarodowe. Budowę kolei do jeziora Tsad uważa komisya za bardzo naglącą, podczas gdy budowę kolei bocznéj do Timbuktu, możnaby jéj zdaniem odłożyć na późniéj.

Paryż, 20 października. (Izba deputowanych). Minister handlu przedłożył Izbie projekt do nowéj jeneralnéj taryfy celnéj. Taryfa ta obejmuje 721 numerów i podzieloną jest na dwie części, t. j. na taryfę maksymalną i taryfę minimalną. Taryfa maksymalna obejmuje wszystkie płody rólnicze, z czego wynika, że płody te będą w przyszłości wyjęte z pod konwencyi handlowo-celnych. Co się tyczy produktów surowych, potrzebnych dla przemysłu wielkiego, to produkta te będą według oświadczenia ministra i nadal uwolnione od opłaty ceł. Do produktów tych zaliczono jedwab surowy, skóry, wełnę, bawełnę i owoce.

Paryż, 20 października. (Izba deputowanych.) Na dzisiejszém posiedzeniu oświadczył boulanżysta Goussot, iż zamierza jutro zainterpelować rząd co do środków jakie tenże przedsięwziąć zamierza przeciwko agitacyi boulanżystowskiéj. Izba uchwaliła natomiast, aby dyskusya nad interpelacyą tą rozpoczęła się bezzwłocznie. Goussot zażądał wtedy, aby rząd wytoczył śledztwo sądowe przeciwko jego stronnictwu, w celu wyjaśnienia rzeczywistych faktów. Minister Constans odpowiedział, że chodzi tu o fakta, które już nie tylko przez trybunał państwowy, ale i przez olbrzymią większość narodu francuzkiego dostatecznie potępione zostały. Rząd nie przedsięweźmie w téj sprawie żadnych dalszych kroków, bo kroki te wyszłyby jedynie na korzyść tych, którzy dzisiaj się o nie dopominają. Na wypadek nowych zamachów wie rząd bardzo dobrze, co mu uczynić wypada. Następnie przemawiał boulanżysta Déroulède i zaczepił ministra w sposób bardzo gwałtowny, wskutek czego naraził się na naganę ze strony marszałka. Izba postanowiła w końcu pomimo wrzawy, jaką wyprawili boulanżyści, przejść nad interpelacyą tą do zwyczajnego porządku obrad. — Obrady nad budżetem potrwają niezawodnie do końca sesyi. Ministerstwo obawia się nowych napaści ze strony radykałów, liczy jednakże na życzliwość znacznéj części członków prawicy.

Belfort, 20 października. Przedwczoraj aresztowano tu niejakiegoś Dietricha i siostrę jego, podejrzanych o szpiegostwo. Dietrich, który dawniéj służył w piechocie marynarki, pełnił w ostatnim czasie obowiązki inspektora koszar. Siostra jego zaręczoną była z architektem Stahlem, Niem., który przebywał wskutek tego często w Belforcie. Przy zarządzonéj w mieszkaniu Dietricha rewizyi znaleziono podobno mnóstwo planów fortecy belfortskiéj. Stahl mieszkał podczas częstych swych wizyt w Belforcie zwykle w tym samym hotelu, w którym w swoim czasie mieszkał szpieg Bonnet. Stahla aresztowano podobno w Paryżu i odebrano mu paczkę z bardzo ważnemi papierami.

Arras, 20 października. Zarząd kopalni w Carvin wydalił ze służby 30 górników, którzy uchodzą za właściwych sprawców strejku, i najął robotników zamiejscowych. Wskutek tego zapanowało wśród górników miejscowych niesłychane oburzenie. Dotychczas jednakże spokoju i porządku nigdzie nie zakłócono.

Bruksela, 20 października. Wybory niedzielne wydały rezultat dla socyalistów bardzo korzystny. Kandydaci socyalistyczni zwyciężyli przy pomocy liberałów samych w wielu gminach, w których dotąd wybierano liberałów. Liberałowie, gdzie sami zwyciężyć nie mogli, łączyli się z socyalistami, byle tylko przeszkodzić zwycięztwu katolików.

Bruksela, 20 października. „Indépendance Belge“ zwraca uwagę na uznania godne postępowanie rządu państwa Kongo, który pragnie Holandyi ułatwić przystąpienie do uchwał konferencyi antyniewolniczéj. Rząd państwa Kongo proponuje bowiem obecnie, aby uchwalone przez wszystkie państwa z wyjątkiem Holandyi cło w wysokości 10 procent od towarów importowanych, pobierano w przyszłości tylko od broni palnéj. Cła od innych artykułów dowozowych mają być znacznie zredukowane i to na 6 resp. 3 procent, a niektóre nawet, na dostarczane przeważnie przez kupców amsterdamskich towary, zupełnie zniesione.

Charleroi, 20 października. Strejk górników przybrał dzisiaj znaczniejsze rozmiary. Delegaci robotników oświadczyli dzisiaj dyrektorom, że w razie, jeżeli do końca tygodnia bieżącego nie podwyższą górnikom płacy o 15%, ogłoszonym zostanie strejk jeneralny. Charakterystycznym objawem jest, że najgłówniejszymi przeciwnikami strejku byli obecnie socyaliści, którzy pragnęli odroczyć wybuch strejku do dnia 15 listopada, wtedy zaś ogłosić strejk jeneralny. *Rząd uważa strejk obecny za bardzo groźny i polecił, aby nie rozpuszczano na razie do domów tych żołnierzy z batalionów strzeleckich, którzy w dniu 31go b. m. ukończą swą służbę.*

Amsterdam, 21 października. Do „Handelbladu“ donoszą z Hagi, że obie Izby odbędą prawdopodobnie w dniu 28 b. m. wspólne posiedzenie w celu rozstrzygnięcia kwestyi ustanowienia rejencyi. Pismo rzeczone twierdzi daléj, że na wypadek ustanowienia rejencyi dla Luksemburga, książę Adolf nasawski nie przybędzie do Luksemburga, lecz że złoży przysięgę wobec komisyi sejmu luksemburgskiego, która się w tym celu uda do Koenigssteinu, obecnéj rezydencyi księcia.

Londyn, 20 października. Poddany szwajcarski Castioni, oskarżony o zamordowanie radzcy tesyńskiego Rossiego, stawał dzisiaj poraz trzeci przed policyjnym sądem karnym. Obrońca jego oświadczył, iż zamierza wezwać rząd szwajcarski na świadka, iż morderstwo Rossiego było zbrodnią polityczną. Jeżeli jednakże sąd uzna morderstwo to za zbrodnią zwyczajną, wtedy udowodni Castioni, że zbrodni rzeczonéj nie popełnił. Zastępca rządu szwajcarskiego Woodhall, oświadczył natomiast, iż w stósownéj chwili wymieni świadków, którzy udowodnią, że Castioni jest mordercą. Następnie odroczył sąd ponownie sprawę tę na dni 8.

Londyn, 20 października. Do „Timesa“ donoszą z Zanzybaru pod datą 19 b. m., iż admirał Freemantle przybył tamże z eskadrą złożoną z 9 okrętów. Według obiegających tamże pogłosek, popłynie admirał niebawem na okręcie admiralskim wraz z angielskim konsulem jeneralnym i całym personałem konsulatu do Witu, w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie morderstwa popełnionego na poddanym niemieckim Kuentzlu. Jeźli sułtan stawiać będzie spór, uda się tamdotąd i reszta okrętów eskadry. — Według innego telegramu wymordowali krajowcy w Ugogo karawanę handlową, złożoną z kilkudziesięciu ludzi i trzystu wielbłądów.

Londyn, 20 października. „Daily Chronikle“ otrzymała telegram z Warszawy, donoszący o nowym zamachu na życie cara. Według telegramu tego miał na stacyi Porjetka jeden z podróżnych strzelić do cara. Kula chybiła celu, a napastnika aresztowano. — Układy pomiędzy oficerami marynarki, a właścicielami okrętów w Australii rozbiły się, wskutek czego strejk potrwa daléj.

Rzym, 20 października. Niektóre dzienniki twierdzą, że król podpisał już dekret, tyczący się rozwiązania Izby. Wybory naznaczono wskutek tego na 16, wybory ściślejsze na 23 listopada. Faktem jest, że król włoski odbył wczoraj w Medyolanie, dokąd przybył z Monzy, długą konferencyą z Crispim, który następnie zaproszony został na śniadanie dworskie.

Buenos Ayres, 20 października. Dzisiaj odbyło się tu zebranie, na którém przyjęto rezolucyą, wzywającą rząd, aby tak przeciwkobyłemu prez. Celmanowi, jako też głównym stronnikom jego wytoczył proces o intrygowanie przeciwko konstytucyi i nadużywanie urzędów. Zresztą panuje tu zupełny spokój.

---

* ***We wspomnianym*** przez nas wczoraj artykule występuje „Kreuz Ztg“ z dalszą polemiką przeciwko ś. p. księdzu Arcybiskupowi Przyłuskiemu, zarzucając mu niebezpieczne dla całości państwa pruskiego i rewolucyjne dążności; szanowny organ konserwatywny pokazuje atoli przez to tylko, że nie rozumie, iż W. Księstwo Poznańskie mogło być wcielone do Prus, a mimo to na mocy przyrzeczenia królewskiego pozostać w obrębie Prus samodzielném i niepodzielném Księstwem, — i że ksiądz Przyłuski mógł jako kanonik złożyć przysięgę wierności, a mimo to z czystém sumieniem uważać następnie Księstwo za niepodzielną część monarchii.

Autor korespondencyi przytacza następnie w dosłownem tłómaczeniu ostatni nasz artykuł o „Promemorya“, bierze w obronę przeciwko nam biurokracyą pruską i twiedzi, że zadaniem Prus w polskich dzielnicach jest nie „germanizacya“, lecz „cywilizacya“. My chętnie przyznajemy, i przyznali to już wszyscy nasi historycy literatury — ekonomiści itd., że niemiecka nauka i sztuka wywarła nie mały, i to dodatni wpływ na cały polski rozwój intelektualny — ale nie podobna nam przyznać, aby środki, jakich się chwytała biurokracya pruska, mogły były ułatwić ten wpływ kultury niemieckiéj na ducha polskiego. Czy poznański korespondent „Kreuz Ztg“ uważa wyparcie języka polskiego ze szkoły elementarnéj także za środek do poddawania ducha polskiego pod zbawienny wpływ kultury niemieckiéj? Niech to sobie pan korespondent rozważy — a z pewnością nie będzie majaczył o „weitherzigkeit“ biurokracyi pruskiéj w obec poddanych polskiéj narodowości!

Okólniki
Najprzew. księcia-Biskupa ks. dr. Koppa.

IV.

Drugi okólnik Najprzewielebniejszego ks. Biskupa wrocławskiego nie nasuwa nam zbyt wiele szczególnych uwag. Jest on dowodem wielkiéj troskliwości pasterskiéj dla dyecezyan niemieckich w polskiéj części dyecezyi zamieszkałych i nakazuje już wtedy szczególną troskliwością otaczać tych diasporzystów niemieckich, gdy stanowią jedną czwartą parafii.

Ciekawe jest to, co Najprzew. książę Biskup sam o tych niemieckich katolikach powiada, że na swe niemieckie nabożeństwo, na kazanie, na pieśni niemieckie itd. wcale nie chodzą, albo się rozpraszają, nieuważnie zachowują itd. Nakazuje tedy Biskup podwładnemu duchowieństwu, aby tych niemieckich parafian napomnieli do pilnego chodzenia na niemieckie nabożeństwo, do skupiania się przed amboną, do wspólnego śpiewania pieśni niemieckich itd. Wszystko to nie przedstawia dla nas nic nowego, bo to samo działo się i u nas. Doliczano się i u nas tych Niemców katolików per fas et nefas — wpisywano do ich rejestru nawet protestantów, daléj Polaków nie mających ani jednéj żyłki niemieckiéj w sobie, aby tylko doprowadzić do jakiéj pokaźnéj liczby. Gdy potém owi „Niemcy“ otrzymali kazania niemieckie co miesiąc lub co dwa tygodnie, wtedy pokazało się, że na pierwsze kazanie dość licznie się zebrali, następnie na drugie przyszedł zaledwie piąty lub dziesiąty, na trzeciem zjawili się *rari nantes in gurgite vasto Kościoła*, a na czwarte i dalsze przybyły już chyba baby kościelne, aby szeptać zdrowaśki, podczas kiedy ksiądz kaznodzieja Polak silił się na niemieckie zwroty. Tak było w Wielkopolsce, a zdaje się, że kubek w kubek tak samo dzieje się z Niemcami na Górnym Slązku.

My Polacy wcale im tego nie zajrzymy — niechże mają nabożeństwo niemieckie, zwłaszcza gdy czytamy o tym zapale, którym uniesione duchowieństwo górnoślązkie bez rozkazu swego Arcypasterza stara się o zaspokojenie potrzeb katolików niemieckich, nawet wtedy, gdy o to wcale nie proszą, gdy nawet na te kazania niemieckie wcale nie przychodzą...

Okólnik drugi wprawdzie w pierwszym rzędzie ma na oku katolików niemieckich, atoli widać z niego, że i o polskie kazania dla ludu polskiego duchowieństwo się stara i starsze pokolenie słowem bożem zasila — choć tutaj już nie widzimy w okólniku téj specyalizacyi, jaką podziwialiśmy przy Niemcach. Nie jest tam powiedziane, ile ma być kazań polskich, gdy Polacy wśród Niemców stanowią $^1/_3$ lub $^1/_4$ parafii, nie pozostawia się nawet wyraźnie gorliwości i sumienności proboszczów, jak tę sprawę urządzą. Tak tedy i tutaj możnaby się czuć spowodowanym do mniemania, jakoby Polacy katolicy uważani byli za parafian drugiéj klasy, podczas kiedy tylko Niemcy pierwszorzędne zajmują miejsce.

Polaków na Górnym Ślązku nie potrzeba łajać i strofować za to, że do kościoła nie przychodzą, nie potrzeba ich napominać aż w okólniku pasterskim, aby pod amboną stawali, iżby ich było znać! Czemuż ich też nie wziąć w obronę tam, gdzie znajdują się w mniejszości?

Na końcu uwag naszych z bole-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

ścią powtórzyć musimy, że pierwszy okólnik Najprzewielebniejszego księcia-Biskupa wrocławskiego, jako skazujący dziatwę polską na niechybne zniemczenie przez Kościół, przez naukę religii, przez przygotowywanie do Sakramentów świętych — boleśnie zranił serca polskie tak w dyecezyi wrocławskiéj, jako też w innych ziemiach polskich.

My Polacy widzimy w tem zaniedbywaniu nauki religii świętéj w ojczystym języku wielkie niebezpieczeństwo społeczne dla Górnego Śląska. Ksiądz prałat Stablewski wykazał w jednéj z ostatnich swych mów sejmowych ogromny wzrost liczby zbrodni i przestępstw pomiędzy młodzieżą Górnego Ślązka — a tłomaczył to smutne zjawisko brakiem dostatecznéj nauki religii świętéj w ojczystym języku. Ludność polska na Górnym Ślązku stanowi conajmniéj 80—90% całéj ludności. Czegoż się spodziewać można, jeżeli dziatwa téj polskiéj ludności ani w szkole, ani w kościele nie usłyszy słowa Bożego, nauki wiary, zasad moralności w ojczystym języku?

Serce się ściska z bólu na samą myśl, co będzie z tego ogromnego zastępu dzieci szkólnych, gdy wyrosną i gdy narażone będą na zgubne wpływy obecnéj chwili!

Strasznie pomyśleć: Protestanckie schulzeitungi uznawają, że metoda germanizacyjna, jakiéj się chwycono w szkole górnośląskiéj, nie jest nic warta, że ją trzeba zarzucić, a zastąpić inną rozsądniejszą, uwzględniającą język polski — a tu Biskup katolicki mający milion Polaków katolików w swéj dyecezyi, nakazuje księżom swoim, aby dzieci niemczyli przy nauce religii!

Socyaliści zapowiadają, że ***do Polaków odzywać się będą w polskiéj gazecie,*** bo wiedzą, że inaczéj nie trafią do ich przekonania, że tylko w zrozumiałym języku można się starać o to, aby kogoś dla siebie pozyskać — a tu Władza kościelna nakazuje duchowieństwu, aby tak te dzieci polskie, które umieją po niemiecku, jako też i te, ***które nie umieją po niemiecku,*** przysposabiali do pierwszych Sakramentów św. po niemiecku!

Straszny nakaz — straszna odpowiedzialność. Najprzewielebniejsi księża Biskupi -- pomiędzy nimi książę-Biskup wrocławski, zgromadzeni u grobu św. Bonifacego, chcą ratować lud roboczy przed socyalizmem. Niestety lud roboczy polski na Górnym Ślązku oddany będzie wprost na pastwę socyalizmu, gdy nie poznawszy dobrze prawd wiary, ani zasad moralności w języku ojczystym, wystawiony będzie na pokusy socyalistyczne w tem strasznem ubóstwie, w téj nędzy swojéj umysłowéj.

Wołają Biskupi: kształćcie dzieci wasze w bojaźni Bożéj i wychowujcie je w zasadach wiary świętéj!

A jakoż się to stanie, gdy do dzieci tych kapłan odzywać się będzie w obcym języku?

Wołają: miłujcie się wzajemnie — jeden drugiemu nie zajrzyjcie, jeden drugiego ciężary noście!

A jakoż się to stanie, gdy pacholę polskie od zarania dni krzywdzone bywa w najświętszych uczuciach swoich?

Wołają: zakładajcie stowarzyszenia chrześciańskie i utwierdzajcie się w nich pod wodzą kapłanów w świętych prawdach Bożych, aby was nie przemogli i nie zniszczyli przeciwnicy wasi!

A jakoż się to stanie, gdy od katolickich stowarzyszeń polskich stronić będą kapłani górnoślązcy, gdy za członków takich stowarzyszeń nie będą chcieli pomodlić się u Pańskich ołtarzy?

Atoli lud górnoślązki straszniejsze już przechodził koleje!

Ufajmy, że i w téj toni Pan Bóg go nie opuści!

Encyklika
Jego Świątobl. Papieża Leona XIII
do Biskupów, duchowieństwa i ludu włoskiego.

(Ciąg dalszy).

Pierwszym krokiem nieprzyjaciół było obalenie świeckiéj władzy papieztwa. Celem właściwym ich tajnego, ukrytego pod płaszczykiem polityki zamiaru, do którego później otwarcie się przyznali, było jednakże zniweczenie duchownéj potęgi Papieży, a co najmniéj narzucenie im ubliżającéj zależności. Aby zaś co do właściwego celu tego nie istniały już żadne wątpliwości, zniesiono niebawem zakony duchowne, przez co przerzedzono znacznie szeregi pracowników ewangelicznych, trudniących się duszpasterstwem i będących pomocnikami świeckich duchownych lub też krzewicielami wiary wśród pogaństwa. Później dodano do tego przepisy, na mocy których pociągnięto wszystkich członków kleru do służby wojskowéj, oraz inne rozporządzenia, utrudniające wychowanie tak potrzebnych następców — i odpowiednie kształcenie kleru świeckiego. Ale nie koniec na tém. Nieprzyjaciele postąpili jeszcze o krok daléj i wyciągnęli rękę po majątek kościelny, który częściowo po prostu zagrabiono, częściowo zaś wręcz niesłychanemi obłożono podatkami. A celem wszystkich tych kroków było zupełne ubezwładnienie Kościoła i pozbawienie go środków, których koniecznie potrzebuje do istnienia tu na ziemi i do spełniania zadań i czynów boskiéj swéj misyi. Członkowie stowarzyszeń tajnych wypowiedzieli przecież sami, co następuje: *Przytłumienie wpływu klerykalnego i stowarzyszeń religijnych jednym tylko dokonane być może środkiem, a środkiem tym jest pozbawienie ich wszelkich źródeł dochodów i pogrążenie w zupełném ubóstwie.* Z drugiéj znów strony zmierza cała działalność państwa sama w sobie jedynie ku temu, aby pozbawić naród chrześciańskiego i religijnego charakteru. Więc tak z prawodawstwa jak i z kół urzędowych wydalono i wykluczono systematycznie wszystko, cokolwiek mogłoby religią chociaż tylko przypominać, jeżeli już w ogóle nie zajęto wręcz wrogiego względem religii stanowiska. Publiczne manifestacye wiary i pobożności katolickiéj zostały zabronione, albo też bywają w najróżnorodniejsze sposoby pod błahemi pozorami utrudniane. Rodzinie wydarto podstawę i spójnią religijną przez zaprowadzenie tak zwanego ślubu cywilnego i przez zorganizowanie szkół, które mają być zupełnie świeckiemi, począwszy od szkół elementarnych a skończywszy na wszechnicach. W ten sposób skazano młode pokolenia na to, aby wzrastały bez wszelkiéj idei religijnéj, a pierwszym i najgłówniejszym pojęciom o obowiązkach względem Boga zamknięto wstęp do serca młodzieży. Tak więc przyłożono już topór do korzeni, bo czyż można było wynaleść środki dosadniejsze, aby tylko społeczeństwo, rodzinę i jednostkę ochronić od wpływów Kościoła i wiary? *„Klerykalizm (t. j. katolicyzm) należy wszelkiemi środkami wykorzenić w jego fundamentach i źródłach, z których życie czerpie, to jest w szkole i w rodzinie!“* — oto słowa wolnomularskich przywódców.

Możnaby jednakże w obec tego zaznaczyć, że podobne rzeczy dzieją się nie tylko we Włoszech, lecz i w innych krajach, i że podobny system rządowy zaprowadzanym dziś bywa we wszystkich państwach.

Na to odpowiadamy, że objaw ten potwierdza tylko nasze wywody o zamiarach i działalności wolnomularzy we Włoszech. Prawdą jest, iż system ów bywa zwykle tam zaprowadzanym i przestrzeganym, gdzie tylko wolnomularstwo rozwija swą nieszczęsną i bezbożną działalność, a ponieważ sekta ta szeroko jest rozgałęzioną, więc i ów system antychrześciański częste znajduje zastósowanie. Ale zastósowanie to następuje z większą szybkością i postępuje z niezwykłą bezwzględnością aż do ostatecznych krańców możliwości właśnie w tych krajach, których rządy w wyższym daleko stopniu oddały się pod władzę loży, i które chętniéj interesa jéj popierają. Do tych zaś krajów należą niestety właśnie Włochy „nowe“. I dawniéj wprawdzie podlegały już Włochy nieszczęsnym wpływom tajnych stowarzyszeń, ale dopiero w ostatnim czasie zdobyły sobie tam stowarzyszenia te ową władzę absolutną i przewagę, jaką dziś posiadają i na mocy któréj tyranizują samowolnie kraj cały. Cały rozwój publiczny we Włoszech, o ile tu chodzi o religią, zależy zupełnie od ich życzeń i zapatrywań, a tendencye ich znalazły w przedstawicielach władzy publicznéj zdeklarowanych protektorów i posłuszne narzędzia.

Wszystkie wrogie dla Kościoła prawa i rozporządzenia bywają tam obmyślane i uchwalane na zebraniach loży, a jeżeli tylko obmyślany tamże środek odznacza się nienawiścią względem Kościoła lub wydaje się być dla niego szkodliwym, to natychmiast znajduje poparcie i zastósowanie. Z pośród ostatnich wypadków takich przypomnimy tu tylko przyjęcie nowego kodeksu karnego. Z kodeksu tego przeprowadzono na przekór wszelkim racyom przeciwnym i z największą zaciekłością właśnie te paragrafy, których ostrze wymierzone jest przeciwko klerowi, a które poddają go poniekąd prawom wyjątkowym i sięgają nawet tak daleko, że na mocy ich można najświętsze obowiązki stanu duchownego uznać za czynności karygodne. Inne znów prawo — owa ustawa o fundacyach nabożnych i zapisach — wyrwało całe owo patrimonium miłości chrześciańskiéj, które wiara i pobożność przodków oddały pod opiekę i straż Kościoła, działaniu i wpływom jego. Prawo to było już od lat kilku na zebraniach owego stowarzyszenia tajnego przygotowanem, i to jedynie w tym celu, aby za jego pomocą wyrządzić Kościołowi nową obelgę, ograniczyć i utrudnić jego społeczne działanie i za jednym ciosem zniszczyć wielką ilość zapisów na cele wyznaniowe. Do tego przyłączyło się inne, wybitnie masońskie przedsięwzięcie w postaci pomnika, wystawionego na cześć osławionego apostaty z Noli. Przedsięwzięcie to przygotowaném było przy pomocy i pod protekcyą rządu, a zostało postanowioném i dokonaném przez lożą, która nie wahała się ani chwili przez usta najwybitniejszych mówców swoich i organów ogłosić światu cel i znaczenie czynu tego. Celem tym był zamiar wyrządzenia nowéj obelgi papieztwu, a znaczeniem chęć zastąpienia wiary katolickiéj niczém nie krępowaną wolnością myśli, badań i sumienia. A wiemy przecież aż nadto dobrze, co znaczą słowa te w ustach loży. Koroną jednakże i pieczęcią wszystkiego stały się później owe urzędowe, publiczne oświadczenia kierownika rządu, który razu pewnego w następujący odezwał się sposób: *„Rząd pragnie, aby mu przyznano tę zasługę, iż zrozumiał dobrze doniosłośc walki. Walka ta odbywa się pomiędzy wiarą a Kościołem z jednéj, a swobodą i wolnością badania i rozumu z drugiéj strony. Niechaj Kościół daléj postępuje w swéj reakcyi, niechaj daléj się stara o utrzymanie swéj przewagi, która pragnie okuć w kajdany rozum i wolność. Rząd, o ile to jego dotyczy, stoi w walce téj bezwarunkowo po stronie rozumu przeciwko wierze i uważa to za szczególne swe zadanie, aby tak pokierować sprawą całą, iżby państwo włoskie stało się ostatecznym i doskonałym wyrazem rozumu i wolności“*. Wyzywające te zapewnienia słyszeliśmy niedawno temu ponownie z téj saméj strony i w podobnych warunkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Socyaliści a katolicy.

(*Z „Moniteur'a de Rome.“*)

Głośny kongres socyalistów w Hali został wreszcie otwarty przy zaciekawioném spojrzeniu całéj Europy. Kiedy cesarz zainaugurował swoją politykę reform, kiedy widziano, jak rozpadało się na sztuki tyrańskie ustawodawstwo księcia Bismarcka, i kiedy zuchwały tryumf „czwartego stanu“ przy ostatnich wyborach zdawał się być u szczytu swéj potęgi, wyrażono nadzieję, że powodzenia te i fakta rzucą kość niezgody między stronnictwo demokratyczno-socyalistyczne. Były to płonne nadzieje i gorzkie złudzenia. Socyalizm niemiecki większą rozwija żywotność, niż kiedykolwiek. Jego świetni przywódzcy utrzymują łączność, władzę, rządy nieco tyrańskie nad tłumami. Socyalizm niemiecki ma swoją odrębną fizyonomią. Pozytywny, uparty, przezorny i zorganizowany, wzbogacony wszelkiém wyrafinowaniem i wszelką bronią cywilizacyi, pomnożony przez proletaryat literacki, najmędrszy i najliczniejszy w Europie, posłuszny i względnie mądry, zacięty w walce i umiejący kroczyć ku zwycięztwu kolejno etapami i częściowemi zdobyczami, socyalizm ten ma życie twarde i niezwyciężoną organizacyą. Przepowiadać lekkomyślnie jego upadek i rozwiązanie, byłoby to podsycać na nowo mrzonki i narażać się na rozczarowanie. Co jedynie jest możliwém w bliskiéj przyszłości, to oderwanie pewnéj części stronników od głównego sztabu za pomocą wielkiéj reformy socyalnéj i nieuniknionego złagodzenia ustaw antyreligijnych i antyszkólnych.

Oto ideał cesarza i także zadanie *par excellence* katolików, których program zdążający do reformy jest znany. To też przywódzcy socyalizmu pojęli to niebezpieczeństwo. Mowy wygłoszone na kongresie w Hali wykazują oprócz zmiany w taktyce rzadką przytomność w walce na korzyść panowania.

Jeżeli Wilhelm II i Windthorst są zręcznymi taktykami, to Bebel i Liebknecht znają także sztukę trudnych operacyi. Ciekawą jest rzeczą, że pierwsze mowy w Hali zwracają się przeciwko „ultramontanizmowi,“ bez istotnéj zaczepki cesarza i głośnéj jego inicyatywy.

I dla czego to? Czyżby Bebel i Liebknecht uważali Kościół jako jedyną groblą przeciwko zwycięzkiemu pochodowi „czwartego stanu?“

W każdym razie rozwój socyalizmu zawiera naukę nieobliczonéj doniosłości. Rządy jak i stronnictwa skorzystają z tego mądrze.

Jeżeli przywódzcy uważają katolicyzm za jedynego wroga do pokonania, jeżeli najbliższém ich zadaniem jest zdobyć okolice katolickie, dotąd oporne, jest w tém wskazówka nie do pogardzenia. Strategia ta stanowi najświetniejszy i niezaprzeczony hołd, złożony moralnéj i ożywczéj sile papieztwa i Kościoła. Leon XIII widzi, jak nieprzejednany nieprzyjaciel usprawiedliwia wysoką jego politykę socyalną. Socyalizm nie przeraża sama tylko wewnętrzna potęga katolicyzmu, lecz także wielki program socyalny Papieża i centrum; przeraża ich to iście ewangeliczne i światłe zrozumienie obecnych potrzeb; owo odrzucanie mądre i energiczne systemu płonnych utyskiwań i platonicznych protestacyi, ta sympatyczna i pełna zrozumienia zabiegliwość około stopniowego polepszenia bytu klas roboczych. Oto przyczyna obaw socyalistycznych, oto dla czego starają się wodzowie zburzyć ostatni szaniec niezdobyty, który w Niemczech stawia opór ich oblężeniu, obmyślanemu z zimną krwią a wykonywanemu namiętnie. Czyż w tém nie leży niezbite potępienie zasad i procedury tych spóźnionych konserwatystów, którzy tracą czas na rozprawach o zasadach ekonomii politycznéj i o większém lub mniejszém udzielaniu sprawiedliwości biednym i wydziedziczonym?

Centrum stanie na wysokości swego zadania. Łączność episkopatu, duchowieństwa i wiernych będzie granitem, o który rozbije się fala rewolucyjna. Przywódzcy socyalizmu, którzy ongi oszczędzali centrum, tłómaczyć chcą swą wyzywającą postawę pomocą, jakiéj udzielają katolicy polityce cesarskiéj.

Pozór jest błahy. Katolicy nie mogą walczyć przeciw stałemu swemu programowi, dla tego, że Wilhelm II go sobie przyswoił. Wyrzucać im w skutek tego, iż zostali rządowcami, byłoby to krzyczącą niesprawiedliwością. Centrum zachowa zawsze swą szlachetną i dumną niepodległość, w któréj czerpało swą siłę, swój urok i chwałę; ale od chwili, kiedy wysokie sfery przyswajają sobie zasady oswobodzające Papieża i centrum, nie ma to ostatnie powodu skarżyć się o to. To zastósowanie się stanowi owszém tytuł do chwały i dowód jego niewygasłéj żywotności. Nie, centrum nie porzuci nigdy „sztandaru“, aby włożyć „liberyą“; lecz nie może również odmówić swéj pomocy w dokonaniu dzieła, którego było inicyatorem.

Centrum czuje, iż odpowiedzialność jego wzrasta. Pan Joerg nazwał dr. Windthorsta niedawno „najświatlejszym spostrzegaczem“ w Niemczech. Przez ponowne wydanie głównego dzieła Mgra Kettelera, przywódzca ten objawia swe główne zajęcie. Dalekie od ograniczania programu socyalnego, jak tego żądają niektórzy lekarze spóźnieni, centrum zrozumiało, że koniecznem jest rozprzestrzenić go, powiększyć i uzupełnić. Kiedy walka wre na miejscu publicznem, kiedy tłumy skupiają się około chorągwi, należy i swój sztandar umieścić tak wysoko, jak na to pozwalają zasady i przezorność, należy iść naprzód i sprowadzić zbłąkanych robotników na królewską drogę obowiązku i chrześciaństwa. Tego ocalenia atoli nie dokona się, jeżeli ta droga nie stanie się zarazem drogą sprawiedliwości i reorganizacyi socyalnéj. Biskupi pod przewodnictwem Leona XIII ujęli w ręce ster spraw społecznych. Jest to fakt wielkiéj doniosłości.

Przyszłość nie zawiedzie szlachetnéi i wspaniałomyślnéj ufności.

Sejm galicyjski.

(Dokończenie.)

Jeżeli Sejm w roku 1866 wydał dziś obowiązującą instrukcyę, to pewnie z umysłu, ale, czy dziś należy trwać przy niéj, to rzecz inna. Instrukcya wydaną została u schyłku ciężkich walk z absolutyzmem i wtedy liczyć się z tem musiano, że miał przewodniczyć Wydziałowi człowiek zamianowany przez Cesarza, a nie przez Sejm wybierany. Z pewném więc niedowierzaniem brał się Sejm do instrukcyi i lękając się autokratyzmu, chciał zapobiedz, by nie było przewagi marszałka nad Wydziałem krajowym.

Zdawałoby się, że Sejm w roku 1866 zapomniał o tem, że jeżeli ciało składa się z 6 członków, to trzeba mu dać odpowiednie przewodnictwo, bo inaczéj z biegiem czasu stanie się, że nie będzie wprawdzie jednego autokraty, ale może ich być sześciu. Téj intencyi z pewnością Sejm nie miał.

Naturalną jest zatem potrzeba kierownictwa sprężystego, inaczéj czynności Wydziału są sumą pracy nie jednéj instytucyi, ale sumą pracy 6 jednostek.

Jak jest w istocie, tego społeczeństwo nasze nie wie, ale owszém ma przekonanie, że Marszałek jest faktycznym kierownikiem Wydziału i odpowiada za sprężystość, energię i wydatność pracy Wydziału krajowego — jak być powinno. Wydziałowi krajowemu należy dostarczyć odpowiednich środków, ażeby dobrze spełniał swoje zadanie. Należy zatem z instrukcyi wykorzenić to, co czyni Wydział krajowy sztywnym, a nadać mu więcéj elastyczności. Według dzisiejszéj instrukcyi Marszałek musi rozłożyć czynności na sześć stałych departamentów. To urządzenie jest wadliwe, bo Marszałek nie może zastósować odpowiednich osób do odnośnych czynności, lecz musi przeznaczać bezwzględnie pewne sprawy dotyczącym departamentom. Departamentów może być mniéj, a nadto pewne sprawy mogłyby być poruczane odrębnie urzędnikom.

W dalszéj konsekwencyi należy Marszałkowi dać możność przygotowania się do spraw, które mają być załatwione na posiedzeniach Wydziału krajowego. Dotychczas bowiem Marszałek nie układa porządku obrad posiedzeń i nie wie z góry, jakie sprawy będą traktowane na posiedzeniu, a ztąd odnośny referent co do znajomości spraw ma przewagę nad swymi kolegami, naturalnie nie obznajomionymi dostatecznie ze sprawą nieswego departamentu, a ta przewaga dotyczącego referenta niekiedy niekoniecznie dodatnio wpływa na powziętą uchwałę. Należy zatém zarządzić, ażeby każdy referent podawał naprzód sprawy, mające wejść na porządek posiedzenia Wydziału krajowego, do wiadomości Marszałka. Daléj należy starać się o to, ażeby czynności Wydziału krajowego mogły być uproszczone tak, ażeby pewne podrzędne i nie wymagające merytorycznego załatwienia sprawy były załatwiane potocznie.

Należy także dążyć do zorganizowania aparatu urzędniczego, który mieści w sobie wiele sił uzdolnionych i ma poczucie obowiązku. Podstawą wszakże dobrego aparatu urzędniczego jest porządek, odpowiedzialność i pewne podporządkowanie starszym urzędnikom młodszych. Do osiągnięcia tego potrzebne będą tylko nieznaczne wydatki.

Zaznaczając, iż wniosek postawił imieniem szerokiego koła kolegów, wniósł mówca odesłanie swego wniosku do uchwalonéj dziś Komisyi, co też przyjęto. (Oklaski i gratulacye posłów).

Z kolei umotywował p. Merunowicz wniosek swój o polecenie Wydziałowi krajowemu, by na najbliższéj sesyi przedłożył projekt ustawy o urządzeniu sądów gminnych dla spraw policyi miejscowéj. Wniosek odesłano do Komisyi gminnéj.

Nastąpiły pierwsze czytania przedłożeń Wydziału krajowego.

Sprawozdanie w przedmiocie wniosku posła Rutowskiego co do ulg w dodatkach do podatków dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych odesłano na wniosek p. Romanowicza do komisyi przemysłowéj.

Z kolei przedstawił p. Sawczak sprawozdania Wydziału krajowego 1) z petycyi Zygmunta Prószyńskiego i innych w sprawie ustanowienia nowego sądu powiatowego z siedzibą w Skrzydlnéj tudzież 2) o wnioskach do zmiany sejmowéj ordynacyi wyborczéj i statutu krajowego z roku 1861. Oba przedłożenia przydzielono komisyi prawniczéj.

Do téjże komisyi odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego z wniosku posła Sawczaka i towarzyszy, w przedmiocie zmiany kompetencyi sądów powołanych do judykatury w sprawach o przekroczenia ustaw o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym, i o środkach zapobiegających księgosuszowi.

Przedstawione przez p. Pietruskiego sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowéj szkoły żeńskiéj w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową odesłano do komisyi szkólnéj.

Przystąpiono do sprawdzenia wyborów. P. Pietruski wniósł imieniem Wydziału krajowego uznanie za ważne wyborów posła Oktawa Sali z okręgu wyborczego miasta Brodów, posła Apolinarego Horwatha z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego chrzanowskiego, i posła Wojciecha Mizi z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żywieckiego.

Wybory uznano za ważne, poczem wymienieni posłowie złożyli ślubowanie poselskie przez podanie ręki marszałkowi.

Zgodnie z wnioskiem wydziału krajowego przedstawionym przez p. Wereszczyńskiego, udzielono gminie miasta Radymna uprawnienie do poboru opłat od słodzonych trunków spirytusowych na lat sześć.

Z porządku dziennego referował pan Adam Jędrzejowicz myta. Zgodnie z wnioskiem wydziału, udzielono prawa do pobierania opłat mytniczych na pięć lat obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie od mostu na rzece Szkle, daléj obszarom dworskim w Spasie od mostu na rzece Dniestrze i w Koniuszkach Siemianowskich od dwóch mostów na rzece Dniestrze, tudzież w Surmaczówce od mostu na rzece Lubaczówce.

Daléj zezwolono na pobieranie opłat mytniczych przez 5 lat, Radom powiatowym w Złoczowie na drodze powiatowéj złoczowsko-ożydowskiéj, w Dąbrowéj od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy, w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny tudzież Radzie powiatowéj w Chrzanowie na drodze powiatowéj wrocławskiéj z Chrzanowa do Jaworzna.

Na propozycyą Wydziału krajowego wybrano do Rady nadzorczéj Banku krajowego pp. Hipolita Bohdana, Henryka Kieszkowskiego i dr. Klemensa Żywickiego.

W końcu wniósł p. Scipio imieniem komisyi budżetowéj udzielenie pogorzelcom gminy Ożomli zapomogi 300 złr.

Wniosek ten uchwalono.

Do laski marszałkowskiéj złożył p. Abrahamowicz wniosek z projektem ustawy, ustanawiającéj na rzecz kraju dodatki krajowe do podatków konsumcyjnych.

P. Potoczek zainterpelował komisarza rządowego w sprawie zapobieżenia praktykowanego na wielką skalę niszczenia lasów na Podgórzu karpackiém w powiatach Nowy Sącz, Nowy Targ, Limanowa i Myślenice.

P. Rożankowski interpelował rząd w sprawie rzekomych agitacyi ajenta policyi Günsberga w powiecie złoczowskim.

P. Okuniewski wniósł interpelacyą w sprawie wysłania do Gwoździca w kwietniu wojska z obawy przed rozruchami.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 minut 45; następne we wtorek o godz. 11.

NIEMCY.

* *Berlin*, 20 października. Odsłonięcie pomnika Lessinga w Berlinie okazało, jaki wpływ wywiera w stolicy żydowska sfera literacka, nietylko dla tego, że właśnie żydowskie pisma zamieściły ogromne artykuły o bohaterze dnia, zwróciły one nadto uwagę na to, że wyżsi urzędnicy i wojskowi w drobnéj tylko liczbie byli obecni na uroczystości, jako dowód, że w tych sferach mniejsze jest zainteresowanie się wielkim niemieckim poetą, aniżeli wśród wykształconego mieszczaństwa, gdzie znowu w pierwszym rzędzie ukazują się żydzi jako najwięksi zwolennicy literatury. Ze strony żydów wychodziły wielkie reklamy na pomnik Lessinga. Opowiadają, że pewne żydowskie konsorcyum ofiarowało znaczny datek pieniężny na ten cel z warunkiem, aby uwieczniono na pomniku żydowskiego mędca Mendelsohna, który, jak to błędnie utrzymują, miał służyć Lessingowi za wzór do jego „Natana." Że warunek ten komitet przyjął, dowodzi medalionowy obraz Mendelssohna, umieszczony na pomniku. Dla czego żydzi taką dla Lessinga okazują predylekcyą, nie trudno zrozumieć, gdy się zna tendencyjny jego utwór „Natana mędrca." Charakterystyka osób wypadła tu, jak wiadomo, na korzyść żydów z ujmą chrześcian. Mają oni pretensyą do występowania jako jedyni spadkobiercy zasad Lessingowych. Ile jest wartą ta gospodarka w niemieckim rozwoju literackim, okazało się to niedawno w sprawie Lindana, która wyprowadziła na światło dzienne całe literackie zabagnienie w Niemczech.

— *Wedle najnowszych* doniesień nastąpi otwarcie sejmu pruskiego w dniu 13 listopada.

— *Dzisiaj* zebrała się w ministerstwie wojny komisya celem wypracowania i ustanowienia nowéj wojskowéj ordynacyi karnéj.

— *Na urodziny* hr. Moltkego przygotował podobno cesarz, wedle doniesienia „Post", feldmarszałkowi odznaczenie, jakiego nie otrzymał dotąd nikt w Prusach. W uroczystości mają wziąć udział także Wielcy książęta heski i badeński.

— *O obrazę* majestatu i zohydzanie urządzeń państwowych został skazany na więzienie redaktor socyalistycznéj „Volksstimme" w Frankfurcie nad Menem.

ROSYA.

* *W maju* r. p. odbędzie się w Moskwie wystawa wyrobów francuzkich. W obec odmowy, udzielonéj przez koleje państwowe pruskie co do zniżenia cen przewozu przedmiotów na tę wystawę z Francyi wysyłanych, kolej północna francuzka powzięła projekt skierowania odnośnych transportów do Rosyi morzem przez Dunkierkę i Rewel. W tym celu zaproponowała zarządowi kolei bałtyckiéj, oraz radzie zarządzającéj głównego towarzystwa kolei rosyjskich, aby zwrócily się do ministeryum finansów w kwestyi uzyskania pozwolenia na bezpłatny przewóz powrotny po kolei bałtyckiéj i mikołajewskiéj przedmiotów, któreby w Moskwie nie znalazły nabywców, a to ze względu na przewidywaną konieczność rozpoczęcia transportów w lutym r. p., to jest w porze, w któréj port petersburski nie jest jeszcze otwarty dla nawigacyi. Przewóz morzem przedmiotów, na wystawę w Moskwie przeznaczonych, odbywać się może tylko do Rewla.

Pierwszy występ gościnny pani Heleny Modrzejewskiéj.

Od dawna już nie przybrał mały nasz teatrzyk poznański tak odświętnéj szaty, jak na wczorajszém przedstawieniu „Maryi Stuart" Schillera. Wieś i miasto poszły z sobą w zawody, aby wieńcem strojnych postaci niewieścich przybrać nie tylko loże, ale i parterowe krzesła i orkiestrę. Teatr napełniony był dobraną publicznością od dołu do góry, a wśród tego tłumu, oczekującego z niecierpliwością podniesienia kurtyny, nie brakło i obco-plemiennych gości, których po latach wielu zwabiła znowu do naszego teatru głośna na obydwóch półkulach sława niezrównanéj, genialnéj artystki.

O sztuce saméj, którą pani Modrzejewska rozpoczęła wczoraj cykl swych gościnnych występów na naszéj scenie, mówić nie potrzebujemy — wystarczy, gdy zaznaczymy, że skrócenia dokonała widocznie bardzo wprawna ręka, która bez naruszenia istoty utworu, umiała zręcznie ponsuwać wszystko to, co przedłużając nad miarę przedstawienie, nie przyczynia się do głębszego zrozumienia sytuacyi. Dzięki temu skróceniu przedstawienie skończyło się dość rychło, bo o ½ do 11 — i, co najważniejsza, oszczędziło się publiczności za częstego pojawiania się na scenie niefortunnéj królowy Elżbiety! Jest to smutnym lecz zwykłym niestety objawem, towarzyszącym występom takich gwiazd scenicznych, jak p. Modrzejewska, na mniejszych scenach prowincyonalnych, że od gry ich odbija zbyt rażąco gra reszty aktorów i psuje wrażenie całości. Otóż o wczorajszéj grze większéj części naszego towarzystwa tak potępiającego sądu wydać nie potrzebujemy, całość owszem byłaby wypadła wcale nieźle, gdyby nie straszliwa królowa Elżbieta i okropny Robert Dudley hrabia Leicester.

Cóż powiedzieć o grze p. Modrzejewskiéj w roli nieszczęśliwéj królowéj Szkocyi? Chyba to, że od pierwszego ukazania się na scenie znakomitéj artystki wionął od niéj prawdziwy majestat królowy, ujęła wszystkich serca niezwyczajna słodycz duszy, nie osłabiona nadmiarem cierpienia, głos pełen harmonii i modulacyi i rzadko sympatyczna postać. Z każdą chwilą wzrastało zajęcie się losem nieszczęśliwéj królowy — a potężna scena spotkania z Elżbietą (w akcie trzecim), w któréj Marya, zraniona w swych najświętszych uczuciach, z pokornéj niewolnicy, błagającéj o wolność, zamienia się w zranioną lwicę-królowę i pełnemi siły słowy druzgoce cały gmach fałszu i obłudy angielskiéj władczyni, porwała całą publiczność i kazała jéj na długą chwilę zapomnieć, że się znajduje w teatrze. To też gdy ochłonięto z potężnego wrażenia, zerwała się prawdziwa burza oklasków, która genialną artystkę spowodowała do kilkokrotnego ukazania się na scenie. Chwili takiego powszechnego zapału nie pamiętamy dawno w teatrze naszym.

Cóż powiedzieć o akcie ostatnim? Z skupieniem wielkiém ścigaliśmy wzrokiem każdy ruch gotującéj się na śmierć męczennicy, ale któż zdoła opisać całą subtelność téj gry mistrzowskiéj, wystudyowanéj aż do najdrobniejszych odcieni, a przytém nie przechodzącéj nigdy po za granicę najszlachetniejszéj prostoty? To też nie było zapewne nikogo w teatrze, coby się nie był czuł do głębi wzruszonym rzewném pożegnaniem Maryi ze służbą, jéj gorącą modlitwą i widokiem jéj mężnego pochodu na rusztowanie.

Miło nam przy téj sposobności podzielić się z szanownymi czytelnikami następującemi szczegółami, dotyczącemi odegranéj wczoraj sztuki, które zaczerpnęliśmy z wiarogodnego źródła:

W angielskim przekładzie „Maryi Stuart" Schillera, tak, jak ją grywa pani Modrzejewska w Anglii i Ameryce, tekst się więcéj różni od oryginału, niż w polskim. Tłómacz angielski p. Lewis Wingfield był potomkiem urzędnika, będącego obecnym przy ścięciu nieszczęsnéj królowéj szkockiéj. Sprawozdanie jego urzędowe znajduje się do dziś dnia w archiwach rządowych i w rękach rodziny Wingfieldów. Ztąd więc czerpiąc, zaprowadziła pani Modrzejewska wraz z tłómaczem dość ważne zmiany w utworze Schillera; mianowicie zawiera przekład angielski bardzo czułe wspomnienia królowéj o synu swoim, zawiera daléj dość ostrą rozmowę jéj z lordem Burleigh'em, który jéj narzucał protestanckiego pastora. Ustępy te bardzo są charakterystyczne, gdyż uwydatniają macierzyńskie jéj przywiązanie i gorliwą katolicką wiarę; są zaś autentyczne, gdyż dosłownie wzięte z urzędowego protokółu. Szkoda wielka, że się nie dały wprowadzić do przekładu polskiego, nie można bowiem ich było na poczekaniu tłómaczyć.

Nie trzeba zapominać, iż Schiller kreśląc postać Maryi Stuart opierał się na źródłach protestanckich, a więc nieżyczliwych królowéj katolickiéj, urok jednak jéj poetyczny, równie jak jéj długie męczeństwo nie mogły nie wywrzeć wpływu na wrażliwy umysł niemieckiego poety, to też pomimo woli otoczył ją aureolą jaśniejącą. Umieścił wszakże sceny w tragedyi, które rzucają ujemne światło na postać historyczną Maryi Stuart, jako to zajście z Mortimerem w trzecim akcie i spowiedź mniemanéj zbrodni w piątym. Ustępy te sprzecznie odbijają od całego charakteru bohaterki, psują jego jednolitość i szpecą piękność całego utworu. Dla tego też opuszcza te sceny pani Modrzejewska ze względów estetycznych, jako też dla prawdy historycznéj.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 21 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: pozasłużbowemu dyrektorowi, profesorowi Łowińskiemu w Wałczu order czerw. orła III klasy ze wstęgą; pozasł. dyrektorowi gimnazyalnemu dr. Oblertowi w Królewcu order czerw. orła IV klasy; nauczycielom: Warnemünde w Laukken, Schickowi w Marburgu, emer. nauczycielowi Haedrichowi w Wülfingen, Hirtemu w Miłostowie w powiecie Międzychodzkim i Graffsteinowi w Swarzędzu król. order rodzinny Hohenzollernów.

---

* *Od czcigodnego księdza Proboszczu święto-marcińskiego* odbieramy następujące pismo:

„Istnieją w naszéj parafii trzy konferencye św. Wincentego à Paulo, jedna — w mieście — od dawnych czasów, dwie — jedna w Górczynie a druga na Wildzie, założone w tych ostatnich miesiącach. Życie katolickie rujnowane jest przez tajemne działanie ludzi bezbożnych. Jest naszym obowiązkiem jednoczyć się w Stowarzyszenia i Bractwa katolickie, abyśmy byli silni jednością działania, modlitwy, dążenia. Konferencye św. Wincentego à Paulo są takiemi katolickiemi Stowarzyszeniami, które przychodząc w pomoc ubogiemu, ratują go pod względem religijnym. Jako pasterz parafii tak ludnéj, jak nasza, wielką mam pomoc przy sprawowaniu mego pasterskiego urzędu właśnie w konferencyi św. Wincentego à Paulo. To niechaj wystarczy, aby Was, kochani Parafianie, i wszystkie serca prawdziwie chrześciańską miłością napełnione, zachęcić do hojnych ofiar dla trzech konferencyi naszéj parafii.

Zbieraną będzie kolekta na gwałtowne potrzeby naszych konferencyi — w przyszłą niedzielę, dnia 20 b. m., na nieszporach, przed uroczystą procesyą różańcową, do pięciu ołtarzy, która się właśnie w tę niedzielę, jako ostatnią października odbędzie.

Osoby, któreby nie mogły być w kościele w czasie kolekty, zechcą łaskawie złożyć ofiarę swoją na moje ręce. — Ofiary przyjmować będę począwszy od dzisiaj.

Poznań, dnia 20 października 1890.

Ksiądz dr. Lewicki,
proboszcz."

Powyższą prośbę Czcigodnego księdza proboszcza parafii święto-marcińskiéj polecamy gorąco uwadze czytelników naszych i wyrażamy nadzieję, że parafianie św.-marcińscy pospieszą z jak najhojniejszemi ofiarami.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek 21 b. m. komedya Scribego „Walka kobiet". Drugi występ pani Modrzejewskiéj.

W środę 22 b. m. dramat Scribego „Adrienna Lecouvreur". Trzeci występ pani Modrzejewskiéj.

W czwartek 23 b. m. komedya Sardou „Ćwiartka papieru". Czwarty występ pani Modrzejewskiéj.

W piątek 24 b. m. dramat Korzeniowskiego „Karpaccy Górale". Piąty występ pani Modrzejewskiéj w roli Praksedy.

W sobotę 25 b. m. komedya Szekspira „Wiele hałasu o nic". Szósty występ pani Modrzejewskiéj.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwartą została dziś (we wtorek). Otwartą będzie co dzień rano od godziny 10 do 1 po południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwartą podczas przedstawień teatralnych, ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Drugi tegoroczny zakup dzieł sztuki Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nastąpi w ciągu bieżącego miesiąca. W imieniu dyrekcyi centralnéj upraszamy zatém szanownych panów korespondentów, aby raczyli nadesłać o ile można najspieszniéj na ten cel przeznaczone pieniądze, jakie dotąd za rozsprzedane akcye zebrali, na ręce hr. Engeströma, Plac Królewski nr. 1 w Poznaniu. Przy téj sposobności upraszamy pp. korespondentów uprzejmie o dalsze gorliwe popieranie spraw Towarzystwa sprzedażą pozostałych u nich jeszcze biletów.

Dyrekcya.

Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę 22 b. m. o godzinie 6. Na porządku obrad jedynie tylko odczytanie oryginalnego listu słynnego podróżnika Grombczewskiego z opisem wyprawy tegoż ostatniéj przez Pamiry i Karakorum do południowéj Kerzgaryi.

Dr. Chłapowski,
przewodniczący wydziału.

* **Na jutrzejszém** posiedzeniu reprezentantów rady miejskiéj przyjdą między innemi pod obrady: 1) wniosek pp. Fahle'go i towarzyszy o ustanowienie pensyi dla mającego być wybranym pierwszego burmistrza; 2) wystawienie studni na placu Królewskim; 3) sprawa wybudowania domu miejskiego; 4) tegoroczne wybory do reprezentacyi miejskiéj.

* **Zwracamy uwagę** na zamieszczone w numerze dzisiejszym ogłoszenie p. W. Weichmanna, który założył przy Wilhelmowskim Placu nr. 16 handel towarów optycznych.

* **Noty austryackie** jednoflorenowe z dnia 1 stycznia 1882 r. zostały z kursu wycofane, kasy kolejowe nie przyjmują ich przeto.

Chodzież, 19 października. Zeszłego czwartku położono tu kamień węgielny pod wyższą szkołę żeńską. Przy tym akcie byli pp.: landrat, superintendent i członkowie magistratu.

* **Inowrocław**, 19 października. Na ławie oskarżonych przed tutejszą Izbą karną zasiedli wczoraj: gospodarz Wawrzyn Kwiatkowski, Paweł Szczupak i żona jego Julianna, ich trzéj synowie Franciszek, Tomasz i Jan, karczmarz Ludwik Bigoszewski i dzierżawca Jan Łopacki. Sprowadzili oni latem r. b. kontrabandą na Turzany 7 świń z Królestwa, nadto 22 skopów. To wszystko zabrał żandarm i sprzedano na rzecz fiskusa celnego. Sąd skazał za przemytnictwo: Kwiatkowskiego na 10 miesięcy więzienia, Pawła, Juliannę i Franciszka każdego na dwa miesiące więzienia, Tomasz i Jan dostali po 14 dni więzienia, Bigoszewski dwa miesiące i Łopacki cztery miesiące więzienia. Pieniądze za sprzedane świnie i skopy (1174 m) zostały skonfiskowane.

* **Chełmińska dyecezya.** Dnia 16 b. m. został ksiądz Aleksander Jabłoński w urząd dyrektora seminaryum nauczycielskiego w Tucholi wprowadzony. — Panie w Wejherowie, należące do konferencyi św. Wincentego à Paulo, zamierzają w niedzielę 16 listopada b. r. urządzić bazar (wystawę z sprzedażą) na korzyść tamtejszego domu Najw. Maryi Panny dla chorych.

* **„Gazeta Toruńska"** odebrała z Bydgoszczy poniższą korespondencyą, któréj sprostowanie byłoby pożądaném:

„Germanizacya przez Kościół coraz to większe zatacza koła i nie tylko na Slązk i Prusy Zachodnie, lecz i na pograniczne powiaty Księstwa Poznańskiego rozciągać się zaczyna. Jako smutny przyczynek, niech posłuży do tego następujący fakt: W Bydgoszczy zaszły pomiędzy reprezentacyą gminy a dozorem katolickiego kościoła farnego zatargi o etat. W celu wysłuchania zażaleń reprezentacyi wyznaczył jeneralny konsystorz arcybiskupi w Gnieźnie delegatem proboszcza bydgoskiego, ks. Chorawskiego, który członków dozoru i reprezentacyi na wspólne posiedzenie zwołał. Lecz któż zdoła opisać zdumienie i gorycz reprezentantów obydwóch korporacyi, składających się z samych Polaków, gdy delegat również Polak, po niemiecku do nich przemówił i w niemieckim języku debaty rozpoczął. Gdy w toku dyskusyi który z członków po polsku się odezwał, zostawał natychmiast do porządku przywoływanym: „Hier wird nur deutsch gesprochen", albo „ich muss bitten deutsch zu sprechen." Mimo tego, że 8—10 członków zgromadzenia, ani słowa po niemiecku nie rozumiało, debaty z początku tylko w niemieckim języku się toczyły i dopiéro nader przykre osobiste wymówki i protest całego zgromadzenia spowodowały księdza Chorawskiego, że niemieckie wywody pojedyńczych członków na polskie tłómaczyć zezwolił."

* **Bank Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.** w likwidacyi w Toruniu. Dowiadujemy się, że likwidatorowie banku postanowili zwołać na dzień 27 b. m. Radę Nadzorczą, która ostatecznie powziąć ma uchwały co do wypłaty ostatniéj raty. Jak nas zapewniają, akcyonaryusze otrzymają na akcyę mniéj więcéj 70 marek. Dotąd wypłacono już 120 m., co z dodaniem niniejszych 70 m. wyniesie ogółem 190 m. („Gaz. Tor.")

* **Aresztowano** w Grudziądzu oszusta, który w familiach polskich przedstawiał się jako ubogi akademik, prosząc o wsparcie. Przy aresztowanym znaleziono różne papiery z nazwiskami *Chełmiński* albo *Popiel*, którzy, jak się z papierów okazuje, są prawdopodobnie słuchaczami filozofii w Wiedniu i członkami tamtejszego towarzystwa polskiego.

* **Pędzle** do gaszenia ognia są teraz na porządku dziennym w Berlinie. Są to pędzle z włosów, osadzone na żerdzi. W razie zapalenia się firanek, okazały się te pędzle bardzo praktycznemi przy gaszeniu ich. Na końcu żerdzi jest hak, służący do ściągania i gaszenia palących się rzeczy.

* **Paryscy żebracy.** Jeden z żebraków, aresztowanych niedawno w stolicy Francyi, zawód swój uprawiał w sposób psychologiczny. Wywiadywał się o zamożne a litościwe osoby i stósował styl swojéj karoty według ich charakterów. Znaleziono u żebraka następujący pamiętnik: „Markiz de Boisgelin, 36 ulica św. Dominika: powiedzieć, iż się przychodzi z departamentu Yonny. — Jenerał Arnedan, senator: nie płakać przed nim. — Hrabina de Tourville: nie przedstawiać się, tylko listownie opisać smutne położenie. — Bernhard, dyrektor „Belle Jardinière" (magazyn sukien): prosić tylko o garderobę. — Baronowa Hottinger: powiedzieć, że się ma wiele dzieci" itd.

* **Nowy prąd** emigracyjny do Brazylii zaczyna panować wśród włościan galicyjskich, wciąż bałamuconych przez epigonów tych, których ręka sprawiedliwości dosięgła w Wadowicach. Przed kilku dniami przytrzymał na dworcu krakowskim komisarz policyi, p. Kostrzewski, 45 włościan, pochodzących z Krzywego (powiat Kamionka Strumiłowa), którzy usiłowali wyemigrować do Brazylii, zapewnieni przez niecnych agentów, że zakupione karty służyć im będą jako bilety bezpłatnéj jazdy od Mysłowic aż do portu morskiego. Z liczby 45 przytrzymanych, odesłała policya pięciu do sądu karnego, jako winnych z § 45 ustawy wojskowéj, a pozostałych odstawiono do miejsc przynależności. Policya wdrożyła również śledztwo przeciw agitatorom brazylijskim.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 22go października św. Korduli p.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Vorbilder zur würdigen Ausschmückung unserer Kirchen".** Pod tym tytułem wychodzi zeszytami w księgarni Leona Woerla w Wyrcburgu dziełko, mające na celu upiększenie i gustowne pod tym względem urządzenie kościołów. Zeszyt 1 mówi o statuach, konsolach, ambonie, o krzyżach, chrzcielnicy, o konfesyonale itp. Zawiera on ośm tablic z rycinami — Każdy zeszyt kosztuje 1 markę.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 października.

BAZAR. Moszczeński z Niemczynka, pani Biegańska z Potulic, pani Chłapowska z Bonikowa, pani Modlibowska z Kromolic, pani Stablewska ze Slachcina, Chłapowski z Czerwonejwsi, Chłapowski z Kurzejgóry, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Paliszewski z Gembic, Taczanowski ze Zborowa, Chłapowski z Szołdr, pani Chłapowska z Czerwonejwsi, radzca Thiel z Wrześni, dr. Skarzyński ze Spławia, Chłapowski z Rzegocina, Morawski z Jurkowa, Biegański z Potulic, Moszczeński z Kołybek, Stablewski ze Slachcina, Biegański z Potulic, pani Mańkowska z Winnéjgóry, Niemojowski z Dzierzchnicy, Żółtowski z Nekli, Stablewski z Jaraczewa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Kościelski z Sepna, Skoraczewski z Lutyni, Swinarski z Obry, hr. Potworowski z Parzęczewa, książę Woroniecki z Galicyi, Turno z Objezierza, pani Jackowska z Pomarzanowic, Grudzielski z żoną z Czarnotula, pani Mlicka z Osówca, Chełmicki z familią z Bzowa, hr. Żółtowski z Czacza, Chełkowski ze Starogrodu, Paliszewski z Gembic, Taczanowski z Szypłowa, Rakowski z żoną z Grodziszczka, Skarzyński z Miedzianowa, dr. Warmiński z Bydgoszczy, dr. Bellisoni z Krakowa, Iwanisoff z familią z Pyzdr, Zboralski z Pleszewa, Humbracht z Cylichowy, Kukulka z Berlina, Morgenstern z Wrocławia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Wilczewski z Szamotuł, ks. proboszcz Kałkowski z Wilczyny, ks. Wiśniewski z Bród, pani hr. Tyszkiewicz ze służbą z Siedlca, pani hr. Sokolnicka z córkami z Łaskowa, pani Chrzanowska z Jarząbkowa, pani Chrzanowska z Brudzewa, pani Piątkowska ze Skoków, pani Oraczewska z Warszawy, pani Müllerowa z córką z Uścia, hr. Tyszkiewicz z żoną z Krakowa, Robiński z żoną z Krotoszyna, sędzia Echaust z Trzemeszna, dr. Krzyżagórski z żoną z Wrześni, Janowski z Litwy, Chudowicz z córką z Kwilcza, Stark z familią z Mogilna, Staniewski z Królestwa Polskiego, Szafarkiewicz z Mileszyna, Braland z Berlina, Unrug z żoną z Wróblewa.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 20 października. (Izba deputowanych). Wnioskowi deputowanego Hubbarda, żądającemu, aby wybory do senatu odbywały się na podstawie powszechnego głosowania odmówiono nagłości. Wskutek zajścia wczorajszego podczas dyskusyi nad wnioskiem dep. Goussot, wyzwał Déroulede dep. Reinacha na pojedynek.

Londyn, 21 października. Rząd angielski zakomunikował posłom zagranicznym, że uznał rzeczpospolitą brazylijską i że rozkazał angielskim okrętom wojennym wyświadczać banderze brazylijskiéj należyte honory.

Nowy York, 21 października. Podczas bankietu wyprawionego przez byłych oficerów armii — Potomaku wygłosił hr. Paryża toast, w którym wspomniawszy o zasługach, jakie położyła monarchia francuzka około oswobodzenia Stanów Zjednoczonych, oświadczył, że monarchia jest dla Francyi narodową formą rządu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań 21 października — (Sprawozdanie [illegible])

Stan powietrza pięknie.

Żyto: bez zmiany.

Okowita słabo

Cena wypowiedz. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 61 80 m., 70-ta 42 30 m. październik 50-ta 61,20 m., 70-ta 4[illegible],70, listopad 50-ta 59,20, 70-ta 39,70 m.

[illegible]

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 61,80 mrk., 70-ta 42 30 m. wrzesień —,— mrk., październik 50-ta —— 70-ta —,— m.

Poznań, 21 pażdz. — Ceny mąki. Pszenna 27,60 żytna 23,00 za 100 kilogr.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w październiku.

Dnia i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
20 Pop. [illegible]	754 9	Płn. um.	zachm. 1)	+ 6 8
20 Wiecz. 9	758 4	Płn. um.	zachm. 2)	+ 3 3
21 Ran. [illegible]	760,3	Płn. słaby.	pogodnie	+ 0,1

1) 1¼ godz. grad. 2) Wieczorem deszcz.

Dnia 20 października maximum ciepła + 1 8° Cel.
minimum ciepła + 3 3°

Telegram giełdowy

Berlin, 21 października 1890. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	20	21
Pszenica słabo		
na październik	195 75	194 —
na kwiecień-maj	192 —	192 —
Żyto wzmoc.		
na październik	178 75	176 75
na kwiecień-maj	162 25	162 25
Olej rzep. spok.		
na październik	67 40	67 10
na kwiecień-maj	58 50	58 80
Okowita staléj.		
eksportowa	44 10	44 —
na październik	44 —	44 —
na październik-listopad	40 [illegible]0	40 90
na listopad-grudzień	39 —	39 —
na kwiecień-maj.	39 60	39 50
spożywcza	64 10	— —
Owies		
na październik	145 50	146 75
Wyp. żyta w p.	150	60
Wyp. okowity kw. eksportowa	1 0 000	110,000
„ „ spożywcza	,000	,000
Kurs z dnia	18	20
Consol. 4%	105 25	105 25
Consol. 3½%	99 —	98 90
Poznańskie 4% listy zastawne	101 80	101 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 90	96 90
Poznańskie listy rentowe	102 50	102 30
Poznańskie oblig.	97 —	97 —
Austryackie banknoty	177 60	177 40
Austryacka renta srebrna	78 —	78
Rosyjskie banknoty	247 60	246 25
Rosyjskie listy zastawne	102 30	102 30
Polskie 5% listy zastawn	71 90	71 —
Polskie likwidacyjne listy zas.	— —	— —
Węgierska 4% renta złota	89 50	89 50
Węgierska 5% renta papier.	87 50	87 80
Austryackie kredytowe akcye	170 40	170 10
Austryackie francuskie koleje	110 60	110 60
Lombardy	67 —	66 10
Usposobienie dość stałe.		

Szczecin, 21 października 1890 (Kurs konc.)

Kurs z dnia	20	21
Pszenica stałe.		
na październik	— —	— —
na październik-listopad	189 —	198 50
na kwiecień-maj	197 50	— —
Żyto spok.		
na październik	— —	— —
na październik-listopad	168 50	178 —
na kwiecień-maj	160 50	160 50
Olej rzep. stałe.		
na październik	64 —	64 50
na kwiecień-maj.	58 —	58 50
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	60 —	— —
„ eksportowa.	42 60	42 50
„ na paźdz.-listopad eksp.	40 —	40 —
„ na listopad-grudzień eksp.	37 75	37 60
„ na kwiecień-maj eksp.	38 50	38 20
Petroleum		
w miejscu	11 60	11 60

Prześwietnemu Duchowieństwu, Obywatelom miasta Strzelna i okolicy, za oddaną ostatnią przysługę przy pogrzebie, jak i Obywatelom miasta Poznania za złożony na trumnie ś. p. **X Karola Wojczyńskiego** wieniec, składa serdeczne Bóg zapłać.

Strzelno, dnia 20 października 1890.

Anna Żochowska,
siostra.
(638)

Bekanntmachung.

Folgende Aufnahme-Scheine **der Lehrer-Sterbe-Kasse des Grossherzogtums Posen,** sind angeblich verloren gegangen:

1.	Aufnahme-Schein No.	46	ausgestellt auf den Namen	**Raschke.**
2.	„ „ No.	170	„ „ „ „	**Hielscher.**
3.	„ „ No.	188	„ „ „ „	**Jurasz.**
4.	„ „ No.	344	„ „ „ „	**Trautwein.**
5	„ „ No.	393	„ „ „ „	**Kamiński.**
6.	„ „ No.	1488	„ „ „ „	**Pietsch.**
7.	„ „ No.	1903	„ „ „ „	**Raabe.**
8.	„ „ No.	1945	„ „ „ „	**Chudziński.**
9.	„ „ No.	2769	„ „ „ „	**Hlubek.**

Rechtliche Ansprüche auf oben genannte Aufnahme-Scheine sind innerhalb **14 Tagen** bei dem Oberlehrer **Dr. Kärger,** Ritterstr. 19, geltend zu machen. Nach diesem Termin sind genannte Aufnahme-Scheine **ungiltig,** und erfolgt die Auszahlung auf die neu auszustellenden Aufnahme-Scheine.

Posen, den 21. Oktober 1890. (645)

Das Direktorium
der Lehrer-Sterbe-Kasse des Grossherzogtums Posen.

Parcelacye

większych i mniejszych majątków bierzemy w komis, regulując hipoteki i spłacając właścicielowi całą resztę należności gotówką.

Pewne hipoteki

pod naszą gwarancyą możemy odstępować w różnych sumach, na co zwracamy specyalną uwagę dozorów kościelnych i kapitalistów.

Korzystne kupna i dzierzawy

mamy w znacznym wyborze bez wszelkich kosztów dla reflektantów. (124)

Bank Ziemski.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye zagranicznych i krajowych fabryk** (431)

na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

DO AMERYKI.

Niderlandzko-Amerykańskie
Towarzystwo żeglugi parowéj.
(Niederländisch-Amerikanische Dampfschifffahrts Gesellschaft.)

Jedyne połączenie parowcem pocztowym
między
ROTTERDAMEM a NOWYM YORKIEM
AMSTERDAMEM a BUENOS-AYRES.

Najszybciejsza jazda. Znakomite wyżywienie. Najtańsze ceny przewozowe.

Podręczniki angielskie jako i opisy Ameryki **gratis i franco.** Bliższych wiadomości udziela (234)

Zarząd w Rotterdamie.

Sól Homburska.

Obstrukcya. Podagra. Otyłość.

Sporządzona podług przepisu lekarskiego z wody sławnego źródła Elżbiety w Homburgu jest jednym z najskuteczniejszych środków leczniczych na **obstrukcyą, utrudnione trawienie** nawet w **najzatwardzialszych wypadkach** jako i na **cierpienia hemoroidalne, podagryczne** i na **otyłosc.**

Podług orzeczenia powag lekarskich działa ona łagodnie rozwalniająco, nie sprawiając żadnych boleści nie osłabia organów trawienia, i nie traci skuteczności nawet przy dłuższem używaniu. — Znośne nawet dla najsłabszych koni stytucyi, nadaje się bardzo do regulowania trawienia u ludzi w każdym wieku. — Z powodu swéj stałéj formy i trwałości zaleca się bardzo do użytku w podróży. (1405)

Nabyć można w każdéj aptece i handlu wód mineralnych w butelkach po 170 i 480 Gr. w cenie M. 2.50 i M. 6,00 lub też od **Zarządu zdrojowego w Homburgu v. d. H.** Skład w **Poznaniu** w aptece nadwornéj **Dr. Mankiewicza.** — Etykiety na butelkach mają oddrukowany powyższy znak ochronny i oznaczenie firmy.

Utrudnione trawienie | **Cierpienia hemoroidalne**

Bukiety i wieńce laurowe,
kosze, rogi obfitości, garnitury do toalety itd.
poleca w gustownem wykonaniu i najtaniéj (596)
W. KWIATKOWSKI,
Zakład ogrodniczy,
plac Wilhelmowski 14 (narożnik ulicy Teatralnéj).

Wykopaliska starych monet wraz z urnami,
oraz przyjmuję takowe w zamian za nowe przedmioty.

Skład założony 1880.

Szanownéj Klienteli mojéj, tak zamiejscowéj jak i miejscowéj, mam honor donieść jak najuprzejmiéj, że **skład swój biżuteryi złotéj i srebnéj, oraz naczyń kościelnych i drogich kamieni, połączony z pracownią, istniejący od lat 10-ciu, znacznie powiększyłem i w wielki zaopatrzyłem wybór;** a mianowicie polecam obficie doborowy skład mój z biżuteryą złotą i srebrną, gustowną a nie drogą, **pierścionki** z rozmaitemi szlachetnemi kamieniami w pięknych oprawach własnéj roboty; stósowne dla zaręczających się od 8—300 Marek i wyżéj za sztukę. (641)

Obrączki ślubne z czystego złota dukat. od Mk. 24—120 za parę
„ „ „ 14 kar. lujd. od Mk. 15— 60 „
„ „ „ 8 kar. kor. od Mk. 8— 24 „

Wielebnemu Duchowieństwu polecam wszelkie naczynia kościelne jako to: **monstrancye, kielichy, pateny, puszki do Hostyi i Olejów św., krzyże, relikwiarze, ampułki, tacki** i t. d. Stare lub zużyte naczynia restauruję zupełnie jak nowe, złocę i srebrzę w ogniu i w galwanizmie. Wszelkie powyższe przedmioty wykonuję przeważnie we własnéj pracowni i dla tego śmiało ręczyć mogę za ich rzetelność i trwałość.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom, mam nadzieję, że Szanowna Klientela moja jak dotąd tak i nadal względami i życzliwością swą otaczać mnie raczy.

Z uszanowaniem

I. KUDLIŃSKI,

złotnik i jubiler,
Poznań, ulica Podgórna nr. 14, vis-à-vis placu ś-go Piotra, 3-ci dom od ogrodu Wgo Cegielskiego, a 5-ty dom Hotelu Francuzkiego.

Powiększony 1890.

stare złoto i srebro, drogie kamienie.
i wszelkie starożytności skupuję i płacę najwyższą cenę.

Cukry deserowe

na sposób warszawski.

Czekoladki i **czekoladę** własnéj fabryki i z fabryki **Menier, Masson** i **Marquis** z Paryża, **Suchard** i **Kohler fils** z Szwajcaryi w tabliczkach i gustownych pudełkach. **Kasztany, ananas** i inne owoce osmarzane. Nową przesyłkę **bombonierek** z Paryża poleca (123)

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Filia: ul. Wrocławska nr. 30.

3 razy dziennie świeże

Pączki

tzn. napełn. marmeladami à 1 Mk. tzn. napełnione konfiturami 1,50 Mk. i wszelkie pieczywo do **kawy, herbaty** i **wina. Ciasta paryzkie** à funt 1,60 Mk., **Frou Frou** à funt 2 Mk. **Petit Fours** à funt 2,50 Mk. (122)

Na zamówienia elegancko wystrojone **półmiski i etażerki z ciastami i cukrami. Baumkuchy, piramidy** i **torty** gustowne i smaczne. **Lody** (co dzień świeże) na porcye w **puszkach, owocach,** i innych **formach.**

Bomby, galarety, pudingi i kremy.

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, ul. Berlińska, naprzeciw teatru polskiego.
Filia: ulica Wrocławska nr. 30.

Nowo otworzony skład
pod firmą:

F. Raczkowski,

Poznań, Nowa ulica 8 (Bazar)
poleca

Wszelkie nowości na sezon jesienny i zimowy w wełnach i jedwabiach, tak kolorowych jako i czarnych.
Płótna, stołową bieliznę, ślązką i bielefeldzką
Bieliznę męzką i damską, jak najlepszego kroju.
Materye na meble, firanki, dywany, chodniki, portyery. (287)

Ceny nizkie lecz stałe.

PS. Przyjmuję także w robotę **suknie, płaszcz i wierzchy na futra.**

Superfosfaty z fabryki „UNION.“

Jasiński i Ołyński

Drogerya
Poznań, Sw. Marcin 62
poleca

Oliwy do machin, (535)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Kilkaset egzemplarzy
„Przygotowania do pierwszéj Spowiedzi i Komunii Świętéj“
(katechizmu) ma jeszcze do sprzedania **ks. prob. Jaskulski w Biezdrowie pod Wronkami.** (640)

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (118)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,**
kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%,**
a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**

Bank
Związku Spółek Zarobkowych
Dr. Kusztelan.

Dopiero co wyszło nakładem **księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu**

Czarny Rycerz,

opowiadanie historyczne z XI wieku **Walerego Przyborowskiego.** (512)

Cena egzemplarza 2 marki.

Węgierskie wina hygieniczne

pod nieustającą kontrolą p. Dr. C. Bischoffa, chemika sądowego w Berlinie, wprost od **Towarzystwa Exportowego win węgierskich** w Baden p. Wiedniem, zalecone przez najsławniejszych lekarzy jako najlepszy środek wzmacniający dla **chorych i dzieci.** Z powodu taniéj ceny używać go można codziennie jako środek wzmacniający i jako wino deserowe. Po **cenach oryginalnych** sprzedaje

S. Surma w Łabiszynie,
stacya Hopfengarten. (396)

Soczysty **szwajcarski, holenderski, limburgski, tylżycki** (521)

ser,

również **tłuste śledzie matjesowe,** świeżo wędzonego

łososia i flądry
franc. oliwę
(huile de vierge) poleca

W. Becker,
plac Wilhelmowski 14.

Prawdziwy astrachański
kawior
szary i gruboziarnisty, gatunek uznany za najlepszy wysełа funt brutto incl. puszki za M. 5,75. (509)

B. Persicaner w Mysłowicach.
Skład rosyjskich papierosów, herbaty i kawioru.

Przy **ulicy Wilhelmowskiéj nr. 16** (naprzeciwko kościoła ś-go Marcina) otworzyłem (598)

handel towarów optycznych

i polecam: *lornetki teatralne paryzkie, okulary i binokle w oprawach złotych, niklowych, szyldkretowych i rogowych, barometry i termometry* w gustownym wyborze i po cenach **uderzająco nizkich.**

Również wykonuję **wszelkie reparacye** w zakres optyki wchodzące, szybko i tanio.

Polecając się względom Szanownéj Publiczności zapewniam skorą i rzetelną usługę.

Z wysokim szacunkiem

W. Weichman,
Poznań, ul. Wilhelmowska 16.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Wielebnym księżom Proboszczom
i Rządzcom kościołów

mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiéj, że powiększywszy znacznie mój

skład sprzętów kościelnych

polecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie: **Monstracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego pomysłu, konewki i miednice do chrztów, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi, z przyrządem do wycinania takowych i t. p.**

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z najlepszych sprowadzam fabryk,** a zadawalniając się miernym zyskiem, jestem w możności takowe po taniéj oddawać cenie, a tym sposobem każdéj konkurencyi wyrównać. (119)

Szanownym dozorom kościołów, których chwilowy stan kasy nie dozwala większych jednorazowych wydatków, **ułatwiam w tym razie nabywanie sprzętów na odpłatę.**

Wszelkie reparacye, posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościelcych wykonuję po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

J. STARK,
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

Codziennie świeże (636)

angielskie ostrygi

Whitstable Natives tuzin po **4 marki, Natives** tuzin po **2 marki** polecam w mych winiarniach.

A. Cichowicz.

Potrzeba zaraz: (642)
nauczycielek
biegłych w konwersacyi francuzkiéj i niemieckiéj do Królestwa i Księstwa. pensya 300 rubli i 600 mrk.
R. M. Koczorowski,
Plac Wilhelmowski nr. 10, narożnik ul. Rycerskiej.

Pomocnik
handlowy

obeznany z korespondencyą i książkowością i zaopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie pomieszczenie. Zgłoszenia w **Administracyi Kuryera Pozn.** pod lit. A. C. 644.

Gospodyni

gotująca wykwintnie, umiejąca pięknie prasować, obeznana z gospodarstwem wiejskiem, w pensyi nie wymagająca, mająca chlubne świadectwa, szuka umieszczenia zaraz lub od 1. 1. 1891. Łaskawe oferty prosi **Rozalia Zybert,** Poznań, ul. Teatralna nr. 5. (639)

Poszukuję do méj destylacyi, handlu materyalnego i drobnych towżelaznych

zdatnego ekspedyenta

władającego obydwoma językami krajowemi. Wstąpić mógłby zaraz lub na 1 stycznia 1891. Oferty z podaniem wysokości pensyi przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub X. B. 602.

Subjekta

do handlu korzeni, hotelu i wyszynku poszukuje
J. Krzyżankiewicz,
(611) Wronki.

Inspektor gospod.

wśrednim wieku, praktycznie doświadczony w gospodarstwie, poszukuje miejsca wdużem gospodarstwie od 1 kwietnia lub 1 lipca 1891 r. Adres: **A. B. postlag. Kostschin.** (661)

Na wieczorek
w sali Bazarowéj

w środę dnia 22-go t. m. (z którego dochód przeznaczony na cel dobroczynny) zapraszają uprzejmie

Gospodynie:

Marya Bnińska. Zofia Breza. Walentyna Dziembowska. F. Niemojowska. Marya Jaroczyńska. Magdalena Moszczeńska. Kazimira Stablewska. Edmundowa Żółtowska.

Gospodarze:

Edward Chłapowski. Kazimierz Dziembowski. Józef Mycielski. Seweryn Moszczeński. Gustaw Potworowski. Dr. Pomorski. Teodor Szołdrski. Wojciech Skoroszewski. Dr. Stan. Bolesław Wolszlegier.

Cena wejścia 3 marki. Bilety na chórek sprzedawane będą przy kasie także po 3 marki. (643)

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.